

Jamiołkowska, Danuta

"Rocznik Elbląski" T. 5, 1972 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1-2, 163-167

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rocznik Elbląski, t. 5. 1972, ss. 360, 3 nlb.+1 wklejka, Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Elblągu.

Po trzyletniej przerwie ukazał się kolejny, piąty tom „Rocznika Elbląskiego” wydany staraniem Elbląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego na zlecenie i z funduszy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu. W recenzji poprzednich czterech tomów „Rocznika” wspomniano o dużej pynności kadr w składzie komitetu redakcyjnego, który w piątym tomie uległ ponownej zmianie¹. Przybyli: Stefan Gajda (Elbląg), Roman Wapiński (Gdańsk) i Zdzisław Wąs (Elbląg), odeszli: Mirosław Demichowicz (Elbląg) i Andrzej Tomczak (Toruń), w związku z czym liczba członków komitetu redakcyjnego zwiększyła się z dziewięciu do dziesięciu. Redaktorem naczelnym jest nadal Marian Biskup, sekretarzem zaś Józef Lassota.

Wydawnictwo zawiera pięć działów: artykuły, dyskusje i polemiki, recenzje i omówienia, kronikę i bibliografię. Nie widzimy działu materiałów, uwzględnianego w czterech poprzednich tomach.

Artykuły przynoszą wiele ciekawych pozycji z historii nowożytnej i najnowszej, historii kultury, geografii historycznej i zabytkoznawstwa. Dział ten otwiera interesująca i bardzo aktualna rozprawka Józefa Lassoty o kontaktach Mikołaja Kopernika z Elblągiem. Po sumiennym przejrzaniu literatury i źródeł autor dochodzi do wniosku, że Kopernik przebywał w Elblągu co najmniej sześć razy, przeważnie biorąc udział w zjazdach stanów Prus Królewskich jako doradca swego wuja, biskupa warmińskiego Łukasza Watzenrodego. Drobnym mankamentem tej pożytecznej i ciekawej rozprawki jest określanie Kopernika jako działacza społeczno-gospodarczego (s. 14). Sformułowanie to, używane powszechnie w XX wieku, razi w odniesieniu do wieku XVI. Autor nadal podtrzymuje tezę, o „rzekomym wyszydzeniu poglądów Kopernika w Elblągu w 1531 r.” (ss. 10—14).

Historyków sztuki szczególnie zainteresuje z pewnością artykuł Jerzego Stankiewicza omawiający pewien wycinek elbląskiej architektury — ulicę Masztową, od czasów jej powstania w XIII wieku do czasów obecnych. Autor wykorzystał tu pieczołowicie szeroką podstawę źródłową. Ulica Masztowa, ekskluzywna dzielnica, zamieszkała przez elbląskie rody patrycjuszowskie, po I rozbiorze i włączeniu Elbląga do państwa pruskiego poczęła się przekształcać w centrum handlowe, co wiązało się z niekorzystnymi przeobrażeniami także w dziedzinie architektury. Ostateczny cios ulica Masztowej zadała II wojna światowa. W wyniku powojennej masowej akcji rozbiórkowej zrujnowanych kamienic cały teren uległ doszczętej niwelacji, zaś ulica Masztowa podobnie jak wiele innych ulic Starego Miasta przestała istnieć. Dużą zaletą pracy jest umiejętne włączenie spraw architektonicznych w dzieje społeczno-gospodarcze miasta. Apel autora wyrażony w zakończeniu artykułu, by nie godzić się na zagładę ulicy, której obiekty posiadały tak duże wartości historyczne i architektoniczne, jest jak najbardziej słuszny i godny poparcia. Pracę wzbogaca szereg starannie wykonanych rycin z rekonstrukcjami fasad poszczególnych kamieniczek w różnych epokach i stylach.

Epizod z dziejów polskiej floty — budowę pierwszego okrętu wojennego, stanowiącego załazek regularnej floty morskiej, przedstawia Jan M. Małecki w artykule *Elbląska galeona Zygmunta Augusta w świetle ostatnich badań*. Oprócz zebra-

¹ D. Jamiólkowska, O „Roczniku Elbląskim”, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1972, nr 1, ss. 178—188.

nia znanych nauce faktów w odniesieniu do galeony, autor podaje nowe szczegóły, rozstrzygając między innymi kwestię ostatecznego losu okrętu po śmierci Zygmunta Augusta na podstawie odkrytego przez Romana Marchwińskiego w Archiwum Głównym Akt Dawnych dokumentu, zawierającego wiadomość o rozbiórce spróchniałej galeony.

Zbliżoną tematykę przedstawia praca Andrzeja Tomczaka o Piotrze Kłoczewskim, sekretarzu królewskim, który położył duże zasługi w polityce bałtyckiej dworu polskiego. Autor przypomina udział Kłoczewskiego w organizowaniu, przy pomocy Elbląga, flotyli Stefana Batorego, złożonej z dziesięciu okrętów do walki z gdańszczanami, którzy nie uznali wyboru księcia Siedmiogrodu na króla Polski i złożyli publiczną deklarację wierności cesarzowi Maksymilianowi II. Zorganizowana ogromnym nakładem sił i środków flotyli nie odegrała niestety żadnej roli, ulegając silnej eskadrze duńsko-gdańskiej. W tym miejscu warto wspomnieć o kontaktach Kłoczewskiego z Warmią i Prusami Książęcymi. Jednym z sekretarzy królewskich, starszym i bardziej doświadczonym niż Kłoczewski, był Marcin Kromer, od 1569 roku, czyli od czasu wyjazdu biskupa Stanisława Hozjusza do Rzymu, administrator biskupstwa warmińskiego. Kłoczewskiego, Kromera i Solikowskiego wyznaczono jako posłów na zjazd w Rostocku (nazywanego dawniej Roztoką) 13 listopada 1569 r. z przedstawicielami Szwecji oraz Danii, w sprawie udziału Polski w żegludze morskiej. Posłowie mieli zjechać się u Kromera na zamku lidzbarskim. Kłoczewski, wyruszający niechętnie w tę podróż, nie przybył do Lidzbarka, a spotkał się z resztą poselstwa w Szczecinie. Po powrocie do kraju Kłoczewski utrzymywał nadal kontakty z Kromerem (mianowanym w kilka miesięcy później koadiutorem Hozjusza), informując go listownie dość szczegółowo o swoich poczynaniach.

W swojej karierze urzędniczej Kłoczewski zetknął się też ze sprawami Prus Książęcych. Był to okres dużego rozprężenia w Księstwie, gdzie władza wysunęła się już całkowicie z rąk dotkniętego paraliżem Albrechta. O opiekę nad małoletnim Albrechtem Fryderykiem i o namiestnictwo Prus starał się zięć chorego Albrechta, Jan Albrecht I meklemburski. W obawie przed tym król polski wysłał Kłoczewskiego w poselstwie do Meklemburgii. Powierzenie mu tej trudnej i delikatnej misji było niewątpliwie dowodem dużego zaufania króla do swego sekretarza. Historia Prus Książęcych dowiodła, że z zadania tego Kłoczewski wywiązał się bez zarzutu.

O udziale Elbląga w wielkim procesie wzięcia Prus Królewskich z Rzeczpospolitą po pokoju toruńskim pisze Jan M. Małecki w pracy pt. *Związki handlowe miast polskich z Elblągiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*. Po spenetrowaniu źródeł pozaelbląskich autor dochodzi do wniosku, że elblążanie utrzymywały kontakty handlowe z następującymi miastami Rzeczypospolitej: Nieszawą na Kujawach, Łomżą i Warszawą na Mazowszu, Poznaniem i Kościanem w Wielkopolsce, Lublinem i Krakowem w Małopolsce, Przemyślem, Zamościem i Lwowem w woj. ruskim. Wydaje się, że autor zbyt zdawkowo potraktował udział miast kujawskich w kontaktach handlowych Elbląga. Wprawdzie źródła dotyczące tego zagadnienia są bardzo skąpe, tym niemniej wiadomo, że w Bydgoszczy istniało bractwo szyperskie zajmujące się spławem towarów, zaś wzmianki w księgach członkowskich i rachunki wspomnianego bractwa świadczą, iż sternicy odbywali „rezy” (tj. podróże ze swoimi towarami) nie tylko do Gdańska, lecz także do innych miast na północy Rzeczypospolitej².

Analiza elbląskiego handlu świadczy, iż Elbląg nastawiał się głównie na rozprowadzanie towarów angielskich (sukno) i przywóz towarów przeznaczonych na rynek angielski (wełna), co łączy się z działalnością Kompanii Wschodniej w tym mieście³.

Zebrany przez J. M. Małeckiego materiał jest bardzo interesujący, a zamieszczone na wyżej uwagę odnośnie do miast kujawskich świadczą, jak bardzo potrzebne są bardziej szczegółowe badania nad historią handlu elbląskiego z ziemią dawniej Rzeczypospolitej.

² K. Cybulska, *Cech szyprow bydgoskich w XVI—XVIII wieku*. Praca magisterska napisana w roku 1972 na Uniwersytecie Gdańskim pod kierunkiem prof. dr. hab. Stanisława Gierszewskiego, stron 80, maszynopis. Pragnę w tym miejscu wyrazić Autorce serdeczne podziękowanie za udostępnienie mi tej pracy.

³ Por. H. Zins, *Przywilej Elżbiety I z 1579 r. dla angielskiej Kompanii Wschodniej*, *Rocznik Elbląski*, t. 3, 1966, ss. 71—104.

O życiu gospodarczym Tolkmicka jako królewszczyzny pisze Stanisław Gierszewski na podstawie gdańskich materiałów źródłowych. Na skutek położenia miasteczka nad Zalewem Wiślanym, podstawowym zajęciem jego mieszkańców było rybołówstwo. Warto to odnotować jako ciekawostkę spór o stosowanie przez rybaków narzędzia zwanego kajtlem (keutel) albo kutłem. Władze miejskie Elbląga zabraniały używania kajtla ze względu na straty, jakie powodował on w rybołowaniu (odławianie narybku i ikry). W odniesieniu do Tolkmicka pierwsza wzmianka o kajtlu pochodzi z listu kapituły warmińskiej do Gdańska w 1590 r. Tolkmicko od 1519 r. podlegało kapitule warmińskiej i dopiero, w związku z podjętą przez szlachtę akcją egzekucji praw, sejm lubelski w 1569 r. przywrócił Tolkmicko skarbowi królewskiemu. Duże znaczenie w życiu miasta, poza rybołówstwem, odgrywała też gospodarka rolna i hodowlana oraz rzemiosło.

Prężniejszy rozwój miasteczka hamowały dwa czynniki, zbieżne dla większości miast przedrozbiorowej Polski. Pierwszym z nich było istnienie przy mieście rezydencji starościńskiej z dwoma młynami, karczma, gorzelnia i browarem, które stanowiły poważną konkurencję dla miasta. Dwa następne czynniki hamujące — to klęski elementarne, przede wszystkim pożary i wojny, niosące kontrybucje i zniszczenia.

Spostrzeżenia autora na temat Tolkmicka są tym bardziej cenne, iż było to miasteczko odbiegające swoim charakterem od istniejącego w tym czasie typowego modelu małego miasta, którego mieszkańcy trudnili się z reguły zajęciami rolniczymi bądź rolniczo-rzemieślniczymi.

Historii oświaty elbląskiej poświęcona jest pierwsza część artykułu Mariana Pawłaka, *Nauczyciele Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535—1772*. Autor przedstawił tu organizację Gimnazjum, obowiązki pedagogów, ich pochodzenie etniczne, społeczne oraz wykształcenie. Na kilka miesięcy przed ukazaniem się piątego tomu „Rocznika” wyszła drukiem rozprawa doktorska tegoż autora zatytułowana *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535—1772* (Olsztyn 1972). Porównanie omawianego artykułu z rozdziałem II wspomnianej pracy wskazuje na daleko idące podobieństwa (por. ss. 141—142 z ss. 57—58, ss. 142—143 z ss. 61—62, ss. 143—144 z ss. 63—64 itd.). Większe uzasadnienie miałyby ów artykuł wówczas, gdyby ukazał się przed pracą monograficzną. Niewątpliwym osiągnięciem artykułu jest interesująco przeprowadzone porównanie poziomu elbląskiej kadry gimnazjalnej z całym ówczesnym stanem nauczycielskim w Polsce.

Dziedzinę zabytkoznawstwa reprezentuje praca elblązanki, Danuty Milewskiej, *Kartusze trumienne patrycjuszów elbląskich od XVII do I połowy XIX wieku*. Autorka omawia zespół złożony z trzydziestu pięciu kartuszy herbowych i inskrypcyjnych (znajdujących się obecnie w Muzeum Elbląskim), używanych przez elbląskich patrycjuszy w czasie obrzędów pogrzebowych, wyróżniając sześć typów, w zależności od kształtu, wymiaru i formy przedstawienia. Identyfikację herbów ułatwił autorce zachowany herbarz rodów patrycjatu elbląskiego pt. *Armarium Elbingense*. Poruszony przez D. Milewską temat jest o tyle interesujący, że kartusze posiadają dużą wartość nie tylko pod względem ikonograficznym, ale również mogą się przydać w badaniach nad dziejami heraldyki i genealogii mieszczańskiej. Zwyczaj używania herbów i insygniów rycerskich rozprzestrzenił się w innych miastach pruskich: Gdańsku, Toruniu, Braniewie, Królewcu itd.

Ciekawy jest artykuł Jana Szeligi, *Zagadnienie zmian linii brzegowej Zalewu Wiślanego w świetle wybranych map XVI—XIX wieku*. Po uwagach o powstaniu Zalewu i Mierzei Wiślanej i kilku niezbędnych informacjach na temat sposobu badania dokładności dawnych map autor omawia dwanaście map, które wykorzystał do opracowania postawionego problemu. Autorami ich byli: Olaus Magnus (1539), Henryk Zell (1542), Kasper Henneberger (1576), Olof Hansson Swart (1626), Józef Naroński (1663), Johann Charpentier (1718), Jan Fryderyk Enders (1753), Jan Władysław Suchodolski (1763), Matheus Hilmann (1766), D. Knaack (1770), A. Koch (1808) i Fryderyk Leopold Schrötter (1810). Analiza wspomnianych map wykazuje, iż obraz Zalewu Wiślanego jest na poszczególnych mapach różny. Stwierdzono pewne rozbieżności w szerokości Zalewu i Mierzei Wiślanej w stosunku do ich obecnej szerokości, na przykład z reguły Mierzeję przedstawiano zbyt szeroko w stosunku do stanu dzisiejszego. Aby stwierdzić, w jakim stopniu błędy te wynikały z niedokładności daw-

nych map, w jakim zaś z rzeczywistych zmian, należy zastosować, zdaniem autora, szereg innych metod badawczych. Interesujące, że niektóre mapy osiemnastowieczne są obciążone większym stopniem błędów niż mapy szesnasto- czy siedemnastowieczne. Należy też zwrócić uwagę na fakt, że wielkość skali nie wpływała wcale na dokładność sporządzanych map. Artykuł wzbogacono odbliskami map, o których mowa w tekście, jednakże nie zawsze są one dostatecznie czytelne (np. ryc. 8, 9). Należy żałować, że autor nie podał, gdzie znajdują się ich oryginały. W pracy brakuje również przypisów, jedynie na końcu podano wykaz literatury, dlatego nie bardzo wiadomo, które ustalenia pochodzą od autora, a które zostały zaczerpnięte od innych badaczy. Mimo to artykuł jest bardzo wartościowy.

Dużo uwagi, podobnie jak w numerach poprzednich, poświęcono problematyce historii najnowszej. Bolesław Czerniawski, omawiając działalność polskich grup operacyjno-administracyjnych w Elblągu w 1945 r., zwrócił uwagę na organizację sądownictwa, akcję osiedleńczą, na pomoc władzy radzieckiej dla pierwszych organów władzy ludowej, na życie polityczne Elbląga, wreszcie na działalność przybywających tu przedstawicieli różnych resortów gospodarczych.

Całokształt zagadnień administracyjno-gospodarczych, społecznych i kulturalno-światowych miasta w latach 1945—1950 obrazują akta Zarządu Miejskiego i Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu z w/w lat. Omówiła je w swoim artykule Emilia Budzyna-Konieczna. Brakuje jednak w nim dwu ważnych informacji, a mianowicie, czy Państwowe Archiwum w Elblągu przejęło komplet akt miejskich, czy też może uległy one pewnemu zniszczeniu i jak dalece akta te wykorzystywano w dotychczasowych poszukiwaniach naukowych.

O niektórych zagadnieniach rozwoju szkolnictwa podstawowego w Elblągu w latach 1945—1967 pisze Jadwiga Blinkiewicz. Wskazując na trudności szkolnictwa tuż po wyzwoleniu i osiągnięcia w okresie Polski Ludowej autorka podkreśla, iż dzięki wysiłkom nauczycieli i miejscowych władz politycznych zbudowano sieć odpowiednio wyposażonych szkół podstawowych. Artykuł jest jednak nazbyt optymistyczny, przy czym miejscami wpada w ton urzędowych sprawozdań.

Przemiany gospodarczo-społeczne i kulturalne Tolkmicka w latach 1945—1968 przedstawił w obszernym studium Michał Oliwiecki. Autor przewiduje, że funkcje miasta wyznaczą w przyszłości przemysł spożywczy oraz turystyka.

O uprzemysłowieniu jako czynniku aktywizacji gospodarczej miasta i powiatu Elbląga w latach 1961—1965 pisze Danuta Warszawa, rozpatrując uprzemysłowienie jako zjawisko dynamiczne i względne. Z przytoczonych w tekście zestawień wynika, że 96% produkcji powiatu przypada na Elbląg. Największe znaczenie w produkcji przemysłowej miasta ma przemysł maszynowy oraz przemysł konstrukcji metalowych (elbląski „Zamech”). Drugie miejsce zajmuje przemysł spożywczy, dalej uprawy przemysł drzewny, chemiczny i odzieżowy. Pracę wzbogacają tabele zawierające szereg wskaźników dotyczących zarówno produkcji ogółem, jak i jej powiązań z zatrudnieniem, liczbą mieszkańców oraz nakładami inwestycyjnymi.

W dziale dyskusji i polemik Kazimierz Podoski omawia wydawnictwa Powiatowego Inspektoratu Statystycznego w Elblągu — „Roczniki Statystyczne Miasta Elbląga” oraz „Roczniki Statystyczne Powiatu Elbląskiego” zwracając uwagę na pewne ich braki, w sumie jednak wysoko oceniając inicjatywę elbląskiego Inspektoratu Statystycznego. Odnoszę wrażenie, że artykuł ten należało zamieścić albo w dziale recenzji, albo utworzyć doraźnie dział artykułów recenzyjnych, gdyż do dyskusji i polemiki nie jest zbyt odpowiedni.

W związku ze ścisłym przestrzeganiem zasady związania terytorialnego, dział recenzji w poprzednich tomach „Rocznika” uwzględniał tylko te prace, które dotyczyły samego Elbląga. W tomie piątym wydawcy wyszli poza ramy przyjętego schematu, co zresztą wyszło z korzyścią dla publikacji.

Ciekawy materiał zawarto w kronice, gdzie znalazły się sprawozdania z działalności następujących placówek: Elbląskiego Towarzystwa Kulturalnego w latach 1968—1969, Elbląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w latach 1968—1970, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Elblągu w latach 1968—1969, oddziału Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Pojezierze” w latach 1963—1968, elbląskiej sceny Teatru im. Stefana Jaracza w sezonach 1967—1968 i 1968—1969. W zakończeniu omówiono program obchodów kopernikowskich w Elblągu w latach 1971—1973.

Nasuwa się jednak pytanie, czy organ Polskiego Towarzystwa Historycznego winien publikować plany, czy raczej sprawozdania z obchodów kopernikowskich.

Numer zamyka *Bibliografia historii Elbląga i regionu za lata 1968—1969* wraz z uzupełnieniami od roku 1945 opracowana przez Zofię Baranowską.

Z przedstawionego wyżej omówienia zawartości piątego tomu „Rocznika Elbląskiego” wynika, że artykuły z historii dawniejszej są bardzo ciekawe i gruntownie opracowane. Natomiast prace z historii najnowszej, której poświęcono sporo miejsca, posiadają wciąż niedostatki warsztatowe, co zresztą jest kłopotem ogólnym, z którym boryka się nie tylko „Rocznik Elbląski”. Na plus wydawnictwa należy zapisać poważny udział autorów miejscowych (w sumie pięciu), poza nimi publikuje swe prace trzech autorów z Gdańska, dwóch z Torunia, dwóch z Krakowa i jeden z Warszawy.

W sumie otrzymaliśmy numer interesujący, o zróżnicowanej problematyce. Oby tylko następny szósty tom ukazał się szybciej niż za trzy lata.

Danuta Jamiołowska

Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd. 35 (H. 96), 1971, ss. 224+mapa; Bd. 36 (H. 97), 1972, ss. 238+2 kolor. ilustracje, Münster i. Westfalen.

Spośród regionalnych czasopism historycznych obecnie wychodzących w Niemieckiej Republice Federalnej, a które ukazywały się przed 1945 r. na naszych ziemiach, wyróżnia się zdecydowanie swoim charakterem „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands”. Nie udostępnia swoich łam, jak to czynią, czy czyniły inne czasopisma, artykułom o tendencjach rewizjonistycznych. Stara się natomiast kontynuować tematykę regionalną poświęconą Warmii, skupiając przede wszystkim historyków starszej generacji, a w mniejszym stopniu młodszego pokolenia badaczy, wychowanych i wykształconych w NRF. Grono autorów, drukujących w czasopiśmie warmińskim, jest raczej niewielkie. Najczęściej wśród autorów artykułów i recenzji powtarzają się te same nazwiska. Do najpłodniejszych spośród nich zaliczyć należy Anneliese Triller, Wernera Thimma, Bernharda-Marię Rosenberga i z młodszego pokolenia Brigitte Poschmann. Z tego faktu można wnioskować, że czasopismo nie ma szerszego zaplecza autorskiego. Wskazywałoby to, że problematyka warmińska w NRF nie cieszy się większym zainteresowaniem. Strona emocjonalna, sentymenty do kraju swoich rodziców odgrywają niewątpliwie już mniejszą rolę. Po tych ogólnych uwagach przejdźmy do szczegółowego omówienia treści ostatnich dwóch tomów.

Tom trzydziesty piąty w dwóch trzecich zajmuje monograficzna praca o dziejach parafii Bisztyńska od jej powstania aż do trzydziestych lat XX wieku (ss. 7—142), której autorem jest znany regionalny historyk warmiński Eugen Brachvogel, zmarły w 1942 r. Do publikacji przygotowano ją już 1935 r., ale ze względu na intrygi miejscowego dygnitarza NSDAP nie ukazała się wówczas drukiem. Obecnie podstawą druku tej pracy jest odpis sporządzony z maszynopisu, który jeszcze do roku 1960 znajdował się w archiwum parafialnym Bisztyńska. Warto tu przypomnieć, o czym wydawcy we wstępie do publikowanej pracy E. Brachvogla nie informują, że jej rękopis znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Olsztynie¹. Dla nas omawiana praca posiada wartość źródłową, gdyż jej autor niezwykle sumiennie — jak wskazywałby na to przypisy — wyczerpał materiał źródłowy z parafialnego archiwum w Bisztyńku, które uległo następnie zniszczeniu podczas działań wojennych w 1945 r. Fakt ten zdecydował też o jej publikacji po 25 latach. Z tego powodu na dalszy plan należy przesunąć sprawę samego ujęcia tematu, które jest dość tradycyjne, przy tym pełne drugorzędnych szczegółów, co w innym wypadku uchodziłoby za rzecz rażącą. Mimo że praca poświęcona jest zagadnieniom kościelnym, przynosi także wiele wiadomości, nieraz bardzo drobnych o innych dziedzinach życia miasta. Na osobne podkreślenie zasługuje przygotowanie tekstu przez Bernharda-

¹ Z. Nowak, *Rozwój przestrzenny miasta Bisztyńska*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1961, nr 3, s. 376.